



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Lektura książek przedłuża życie?

**Author:** Marek S. Szczepański, Anna Śliz

**Citation style:** Szczepański Marek S., Śliz Anna. (2016). Lektura książek przedłuża życie? W: D. Pawelec, M. Waga, J. Witek (red.), Światła biblioteki otwartej : rola biblioteki akademickiej w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego. (S. 72-84). Katowice : Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

*Marek S. Szczepański*

Zakład Socjologii Rozwoju

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Zakład Socjologii Miasta i Przestrzeni Społecznej

Uniwersytet Opolski

*Anna Śliz*

Zakład Socjologii Miasta i Przestrzeni Społecznej

Uniwersytet Opolski

Szkoła Wyższa im. B. Jańskiego

## Lektura książek przedłuża życie?

*Biblioteka: obywatel i czytelnik?*

*Uważam, że w tak czcigodnym miejscu*

*rzeczą stosowną będzie, jak podczas uroczystości*

*religijnej, zacząć od czytania księgi,*

*mając przy tym na celu nie przekazanie informacji,*

*kiedy bowiem odczytuje się księgę świętą, wszyscy wiedzą,*

*o czym ona mówi, ale spełnienie funkcji modlitewnej*

*i osiągnięcie stosownej dyspozycji duchowej.*

U. Eco: *O bibliotece*<sup>1</sup>

Użyte powyżej zapewnienie o wpływie lektury książek na długość ziemskiej egzystencji człowieka formułował wielokrotnie Umberto Eco, autor nieśmiertelnego *Imienia róży*, prac naukowych i nieskończenie wielu drobniejszych dzieł, w tym także eseju *O bibliotece*. Zatem czytający winni być długowieczni, może nawet matuzalemowi. Ten sam autor w felietonie *Jak urządzić bibliotekę publiczną*<sup>2</sup> opisuje wzorzec złej biblioteki, kończąc zdaniem, iż ludzie nie mogą mieć dostępu do półek z książkami poza prawem do pospiesznego przemknienia przez

---

<sup>1</sup> U. Eco: *O bibliotece*. Tłum. A. Szymanowski. Świat Książki, Warszawa 2007, s. 5.

<sup>2</sup> U. Eco: *Zapiski na pudełku od zapalek*. Tłum. A. Szymanowski. „Historia i Sztuka”, Poznań 1993.

bibliotekę podręczną. Przypomnieliśmy słowa włoskiego uczonego i powieściopisarza z wielu powodów, ale nade wszystko dlatego, iż za budynkiem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach otwarta właśnie została jedna z najnowocześniejszych księżnic w Polsce, Europie, a może nawet w świecie. Wierzymy jednocześnie, że wzorzec złej księżnicy w najmniejszym stopniu nie stanie się jej udziałem. Ulokowano ją na terenach dawnego lodowiska Torkat, budzącego u starszych czytelników sentymentalne wspomnienia. Ten sportowy obiekt przez wiele lat niszczał, aż w końcu stał się żalosną ruiną. Patrzyliśmy na niego z okien Uniwersytetu i w obecności studentów cytowali słowa Josepha Conrada Korzeniowskiego z *Jądra ciemności*; „*Ohyda, ohyda*”... Teraz na tym miejscu pyszni się duży gmach biblioteki, o laterytowej elewacji, nagradzany za pomysł architektoniczny i fantazję jego twórców. Równocześnie głęboko wierzymy, że pracujący w gmachu ludzie nie podzielają, po raz kolejny, poglądu U. Eco:

Największym wrogiem biblioteki jest pilny student; najlepszym przyjacielem – Don Ferrante, człowiek który ma własną bibliotekę, nie musi więc chodzić do biblioteki publicznej, której zapisuje jednak swój księgozbiór<sup>3</sup>.

Rozważania, jakie prezentujemy, dotyczą biblioteki, a więc miejsca, którego etymologia sięga słowa *Biblia*. Ono zaś wywodzi się z języka greckiego *biblion* i oznacza książkę albo zwój papirusu. Współczesny termin „książka” wywodzi się od *kodeksu*, czyli kartek połączonych grzbietem, które wraz z upowszechnieniem pergaminu zastąpiły poprzednią formę dokumentu piśmienniczego, czyli zwój. Wprowadzimy więc czytelnika w świat tomów, które Jorge Luis Borges w *Bibliotece Babel* nazwał wszechświatem stworzonym dla człowieka. Borges użył metafory biblijnej wieży Babel, gdzie pomieszanie języków zapobiegło pysze i wyniosłej izolacji poszczególnych ludzi. A zatem biblioteka to miejsce różnorodnego odczytywania świata i nieograniczonych zasobów wiedzy. Sięgnijmy zarówno do historycznych losów księżnicy, jak i jej współczesności, prezentując dwa przykłady: bibliotekę miejską i wiejską.

### **Platon odczytywany dzisiaj**

W czasach, gdy wielu wyraża troskę o przyszłość ludzkiej inteligencji w sytuacji powstawania urządzeń zdolnych zastąpić naszą pamięć, na myśl przychodzi fragment dzieła Platona *Fajdros*. W dziele tym faraon pyta boga Totha, wynalazcę pisma, czy to diabelskie udogodnie-

<sup>3</sup> U. Eco: *Zapiski...*, s. 22.

nie nie sprawi, że człowiek straci zdolność pamiętania, a więc myślenia. Z pewną ironią można stwierdzić, że Polacy doskonale frazę tę znają i dzielą obawy faraona, zwłaszcza kiedy sięgamy do corocznych publikacji dotyczących czytelnictwa w Polsce publikowanych przez Bibliotekę Narodową. Wiemy już, że w minionym roku ponad połowa rodaków nie zajrzała do żadnych książek, choćby do poradników medycznych i kucharskich czy bedekerów turystycznych. Najbardziej zastanawia jednak fakt, że książek – papierowych czy elektronicznych – nie czyta co piąty obywatel Rzeczypospolitej z wyższym wykształceniem. Nie podnoszą zatem kwalifikacji zawodowych i nie aktualizują wiedzy niektórzy lekarze, nauczyciele, profesorowie czy wysocy urzędnicy. Warto jednocześnie zakomunikować, że mimo wszystko 44% rodaków deklaruje kontakt z książką. To znacznie mniej niż w Czechach (83%) i Francji (69%), ale to też wielkie wyzwanie cywilizacyjne, aby ten poziom czytelnictwa jednoznacznie poprawić. Tej czytelniczej degrengoladzie towarzyszy rozwój wydawnictw, które biją rekordy publikacyjne, walcząc zażarcie o rodzimy rynek wydawniczy szacowany obecnie na 2,5 miliarda złotych rocznie. Obraz polskiego czytelnictwa wpisuje się w ogólny pejzaż cywilizacji europejskiej, który przedstawił w jednej ze swoich książek Ryszard Kapuściński:

W 2004 roku odwiedziłem bibliotekę uniwersytecką w Toronto. Zwiedzałem ten piękny budynek i w pewnym momencie znalazłem się na galerii, skąd widać, co się dzieje w całym gmachu. Była późna wieczorna godzina, tuż przed zamknięciem (biblioteka pracuje 7 dni w tygodniu i jest otwarta do północy). Zwróciło moją uwagę, kim są młodzi ludzie, którzy zostali tam do końca. Nie było wśród nich żadnego białego. Byli Azjaci, Afrykanie, młodzi ludzie pochodzący z Ameryki Łacińskiej... I tak wygląda nasz świat<sup>4</sup>.

Nie zastanawiając się głębiej nad przyczynami takiego stanu polskiego czytelnictwa, należy podkreślić wagę czynnika ekonomicznego. Stąd sukcesy frekwencyjne stały się udziałem głównie bibliotek lokalnych, które są w istocie lektorium i azylem dla osób o niższych dochodach, chociaż nie wyłącznie. Kogo i co czytamy najchętniej? Przez kilka ostatnich lat najbardziej poczytną książką były kolejne tomy Harryego Pottera Joanny K. Rowling. Dzisiaj książką, po którą najczęściej sięgają Polacy jest monografia Danuty Wałęsowej *Marzenia i tajemnice*. Ponadto, rejestr nazwisk od kilku lat w zasadzie nie zmienia się. Przoduje Henryk Sienkiewicz, ale w ścisłej czołówce znajdujemy Katarzynę Grocholę, Paulo Coelho, Agathę Christie, Stephen Kinga, Adama Mickiewicza. Stawkę liderów zamykają: Dan Brown, John R.R. Tolkien i Jo-

---

<sup>4</sup> R. Kapuściński: *Rwący nurt historii. Zapiski o XX i XXI wieku*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 193.

anna Chmielewska. Polacy mają też ulubione tygodniki i miesięczniki. W tej pierwszej kategorii bezwzględna dominacja stała się udziałem „Tele Tygodnia”, „Życia na Gorąco” i „Chwili dla Ciebie”, „Angory”, „Newsweeka” i „Gali”, „Auto Świata”, „Wprost” i „Polityki”. Wśród miesięczników bezkonkurencyjne są „Twój Styl”, „Claudia”, „Fokus”, „Cztery Kąty” i „Murator”. Wbrew powszechnemu przekonaniu co piąty polski mężczyzna czyta magazyny dotyczące urody, kosmetyków i pielęgnacji ciała. Być może to zapowiedź rewolucji metroseksualnej w transformacyjnej Rzeczypospolitej. Blisko połowa czytelników sięga po magazyny związane z urządzeniem mieszkania i wystrojem wnętrza. To dobre znaki dające nadzieję na zmianę stosunku do książki. Świadom sytuacji minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski podpisał w roku 2010 deklarację założycielską Republiki Książki – sojuszu na rzecz promocji czytelnictwa zawiązanego przez przedstawicieli władz, twórców, bibliotekarzy i czytelników. Republikę Książki honorowym patronatem objęła Anna Komorowska, a w spotkaniu założycielskim uczestniczyły też ważne postaci polskiej polityki, była minister edukacji narodowej Katarzyna Hall, członek Rady Ministrów Michał Boni, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Piotr Kołodziejczyk. Nie są również obojętne w zachęcaniu do czytania akcje organizowane przez różne społeczne instytucje. Przykładem jest akcja – Cała Polska czyta dzieciom. To kampania społeczna działająca od czerwca 2001 roku, prowadzona przez Fundację „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”. Akcja szeroko reklamowana jest w mediach – 20 minut codziennego czytania dzieciom książek. Drugim przykładem jest narodowe czytanie *Pana Tadeusza* – 8 września 2012 roku od godziny 11:00 z inicjatywy prezydenta RP Bronisława Komorowskiego odbyło się w 30 miastach Polski czytanie eposu Adama Mickiewicza. Na antenie Polskiego Radia XI księgę czytali znani aktorzy, artyści i politycy. Doceniamy wszystkie powyższe inicjatywy, ale w pierwszej kolejności trzeba podkreślić rolę rodziny w kształtowaniu nawyku czytania i pomnażania wiedzy przez kolejne pokolenia.

Ważną rolę w przekazywaniu imperatywu czytania odgrywa szkoła i jej zasoby biblioteczne, a zwłaszcza pasja szkolnej bibliotekarki. To ona i jej siła przebicia odpowiadają za papierowe i elektroniczne nowości na półkach, za dostęp do lektur, dzienników, tygodników i miesięczników. Bibliotekarka często lokowana jest niezasłużenie nisko na edukacyjnej drabinie prestiżu i szacunku. Nierzadko dyrektor placówki kieruje ją na niepłatne zastępstwa, mimo że nie jest to zgodne z prawem pracowniczym. Bywają w tej grupie profesjonalnej, zresztą jak w każdej innej, osoby wypalone, działające rutynowo i bez polotu. A przecież czytanie książek nie tylko powiększa wiedzę, tworzy wspólnoty, ale również przyspiesza budowę społeczeństwa obywatelskiego, świadomego własnej historii, nadchodzących zdarzeń, rozumiejącego meandry współczesnego świata. Niepokojące jest również słabe przygotowanie państwa do przekazu

sieciowego i czytelnictwa internetowego. A należy pamiętać, że dzisiaj do gmachów bibliotek wkroczyła najnowocześniejsza technologia, a wraz z nią pojawiły się zasoby cyfrowe, Internet, wyszukiwarki, czyli swoista e-biblioteka. Stąd współczesna biblioteka działa i globalnie, i lokalnie (glokalizacja). Biblioteka funkcjonuje na styku tego, co fizyczne i wirtualne, a więc przestaje być wyłącznie miejscem transakcji (wypożyczenie), a staje się przestrzenią interakcji, nowych propozycji ułatwiających wzajemne komunikowanie się, zdobywanie wiedzy, uczenie się. Książka przestaje być jedyną marką biblioteki<sup>5</sup>. Nie wnikając w szczegóły, warto przypomnieć, że co roku publikowany jest światowy ranking gotowości sieciowej (Networked Readiness Index). Polska w roku 2012 zajmowała w nim odległą pozycję (49), wyprzedzona między innymi przez Czarnogórę, Urugwaj i prawie tuzin innych, egzotycznych, krajów<sup>6</sup>. Mówiąc inaczej, mamy wciąż za mało najnowocześniejszego sprzętu, a poziom kompetencji komputerowej jest nadal niezadowalający. Nie sprzyja to e-lekturze tak przecież atrakcyjnej dla najmłodszych pokoleń. Warto pamiętać o profetycznych słowach Piotra Skargi:

Czytaniem odganiacie matkę wszystkich grzechów – próżnowanie.

### **Zaginione zwoje Biblioteki Aleksandryjskiej?**

Polikrates, władca greckiej wyspy Samos, w szóstym wieku przed naszą erą (537–522) ceniony tyran, opisany w trzeciej księdze *Dziejów* Herodota, zbudował wokół siebie wianuszek uczonych i poetów. Kochał księgi i skrupulatnie je gromadził, a konkretnie – gromadził zwoje i woluminy, żeby się nie zawieruszyły. Za twórcę helleńskiej, a dokładniej ateńskiej, biblioteki uważany jest wszakże Pizystrat (561–527 p.n.e.), wielki reformator, opiekun sztuk pięknych i mecenas kultury, filozofów i mówców. Prawdopodobnie to między innymi dzięki jego staraniom spisano antyczne eposy: *Iliadę* i *Odyseję*, a dramat grecki przeżywał wyjątkowy rozkwit. Ale biblioteka antyczna o największej reputacji działała od trzeciego wieku przed naszą erą przy Muzeum Aleksandryjskim, instytucji przypominającej dzisiejszy instytut naukowo-badawczy. Każdy, kto wizytował wówczas Aleksandrię i posiadał księgę, oddawał ją do depozytu, aby cierpliwi kopiści mogli sporządzić jej duplikat. Myliłby się jednak ten, kto by Bibliotekę Aleksandryjską – w III wieku zgromadziła 400 000 tomów a wraz z biblioteką Serapejonu

---

<sup>5</sup> K. Materska: *Biblioteki – nowe konteksty instytucji i zawodu*. W: J. Kudrawiec (red.): *Bibliotekarze bez bibliotek, czyli bibliotekarstwo uczestniczące*. Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, s. 13–27.

<sup>6</sup> The Networked Readiness Index 2010–2012 and 2009–2010 comparison: [http://www3.weforum.org/docs/WEF\\_GITR\\_Report.2011.pdf](http://www3.weforum.org/docs/WEF_GITR_Report.2011.pdf) [Dostęp: listopad 2012].



miała 700 000 woluminów – definiował jako instytucję demokratyczną. Kluczowy jej segment, Bruchejon, dostępny był wyłącznie dla wybranych, głównie uczonych. Zwykli mieszkańcy miasta mieli dostęp do księżnicy ulokowanej przy Świątyni Boga Serapisa, Serapejon. W tym miejscu należy jeszcze wspomnieć biblioteki w Pergamonie i biblioteki Augusta – w czasach Konstantyna było w Rzymie 28 bibliotek. W końcu biblioteki benedyktyńskie. Ich posłannictwem było przepisywanie, a biblioteka była strefą tranzytową – książka dociera, zostaje przepisana, a później oryginał lub kopia wracają na swoje miejsce. Nie odnajdziemy lepszego obrazu benedyktyńskiej pracy niż wyobrażony w oparciu o zapisy księgi *Imię róży* Umberto Eco. Równocześnie autor *Wyspy dnia poprzedniego* nawiązuje do ważnej roli biblioteki w życiu człowieka w książce *Cmentarz w Pradze*, kiedy stawia na otwartość biblioteki, do której uczęszczał też fałszerz, który musiał gromadzić dokumentację:

Biblioteki są fascynujące: czasem człowiek może odnieść wrażenie, że siedzi na dworcu kolejowym i czytając o egzotycznych krajach, jakoby podróżuje ku dalekim stronom świata. Zdarzyło mi się raz trafić na książkę z pięknymi rycinami, przedstawiającymi cmentarz żydowski w Pradze. Ta opuszczona już nekropolia mieściła prawie dwanaście tysięcy grobów na bardzo ograniczonej przestrzeni [...] <sup>7</sup>.

Aby nie zostać posądzonymi o szczególną estymę wobec twórczości włoskiego teoretyka literatury, sięgnijmy do roli biblioteki opisanej na kartach książki Carlosa Ruiza Zafóna *Cień wiatru*. Autor przedstawia bibliotekę jako Cmentarz Zapomnianych Książek, czyli nagromadzenie książek zapomnianych i przeklętych, ale równocześnie każda z nich ma opiekuna i wywiera fundamentalny wpływ na Jego życie:

Niezmierny labirynt korytarzyków, regałów i półek wypełnionych książkami wznosił się po niewidoczny sufit, tworząc ulicę tuneli, schodków, platform i mostków, które pozwalały domyślać się przeogromnej biblioteki o niepojętej geometrii [...]. Każda znajdująca się tu książka, każdy tom posiada własną duszę. I to zarówno duszę tego, kto daną książkę napisał, jak i duszę tych, którzy tę książkę przeczytali i tak mocno ją przeżyli, że zawładnęła ich wyobraźnią <sup>8</sup>.

<sup>7</sup> U. Eco: *Cmentarz w Pradze*. Tłum. K. Żaboklicki. Noir sur Blanc, Warszawa 2011, s. 120.

<sup>8</sup> C.R. Zafón: *Cień wiatru*. Tłum. B. Fabjańska-Potapczuk i C.M. Casas. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008, s. 9–10.

To fragment będący prostym wyrażeniem bezwzględnej miłości do książek.

Dzisiaj biblioteka łączy w sobie dwie zasadnicze funkcje: gromadzi książki i umożliwia ich czytanie. Ta druga funkcja pojawiała się w czasach rzymskich między rządami Augustyna a Konstantyna. Była to funkcja w mniejszym bądź większym stopniu zgodna z obecną uchwałą UNESCO, iż jedną z funkcji bibliotek jest umożliwienie publiczności czytania książek. Później powstały wszakże biblioteki, które miały ukryć, uniemożliwić czytanie, ale równocześnie pomóc odnajdywać manuskrypty i woluminy. W tym kontekście można mieć pewność, że nowe **Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Naukowa**, bo tak brzmi pełna i oficjalna jej nazwa, stanie się otwartym, dostępnym i demokratycznym miejscem zdobywania wiedzy, informacji, budowania postaw obywatelskich, a także odnajdywania tego, co wydaje się zagubione, nie tylko w Katowicach.

### Biblioteka jako instytucja

To miejsce jest tajemnicą i miejscem świętym.

Tak o bibliotece mówił jeden z bohaterów Carlosa R. Zafóna<sup>9</sup>, którego urzekła magiczna atmosfera miejsca. Książnica to labirynty regałów pełnych książek, z unoszącym się w powietrzu zapachem farby drukarskiej i przekonaniem, że miejsce to można albo kochać, albo nienawidzić. Ale biblioteka to nie wyłącznie symbolika, ale także rzeczywisty budynek, realne zasoby i pracujący ludzie. To instytucja w rozumieniu socjologicznym powstała dla wypełniania konkretnej społecznej funkcji. Co więc jest takiego w bibliotece, że wzbudza zainteresowania przedstawicieli świata nauki? Jest to fakt stanowiący o tym, że bibliotekę można opisać i zanalizować poprzez szereg elementów, których jakość stanowi o jakości biblioteki i obecności bądź jej braku w społecznej świadomości.

Biblioteka to zapraszająca przestrzeń publiczna, o atrakcyjności której stanowi zarówno architektura, jak i lokalizacja w przestrzeni fizycznej. Widzimy więc z jednej strony biblioteki położone w centrum miast, zlokalizowane w nowoczesnych budynkach lub zabytkowych kamienicach. Z drugiej, usytuowane w pobliżu ośrodków akademickich jako odrębne budynki lub stanowiące znaczącą przestrzeń uczelnianej zabudowy. Dzisiaj ważnym elementem budynku biblioteki jest przystosowanie jego architektury do potrzeb osób niepełnosprawnych, a także wygodne i dostępne miejsca parkingowe. To zewnętrzne elementy biblioteki. Ale rów-

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 10.



nie ważne bądź nawet istotniejsze jest wnętrze, czyli wystrój, oświetlenie, a więc to, co możemy określić jako atmosfera miejsca. Dla bywalców bibliotek kojarzy się ono z ciszą i pewnym poziomem skupienia, a nawet zadumy. Niestety, współcześnie ciszę tę niejednokrotnie przerywa dźwięk telefonu komórkowego kogoś korzystającego z dobrodziejstw zasobów bibliotecznych.

Jeszcze kilkanaście lat temu zasobami bibliotek były wyłącznie zbiory papierowych książek, czasopism i dokumentów. Dzisiaj do gmachów bibliotek wkroczyła najnowocześniejsza technologia, a wraz z nią pojawiły się zasoby cyfrowe, Internet, wyszukiwarki, czyli swoista e-biblioteka. Globalizacja, usieciowienie, komercjalizacja i cyfryzacja kultury wpływają na wiele aspektów działania bibliotek: informacyjny, kulturowy, naukowy, edukacyjny czy społeczny. Największe zmiany poczyniła wkraczająca coraz odważniej do bibliotek wysoka technologia. Cyfrowe zasoby, Internet dostarczają więcej informacji niż jakiekolwiek drukowane zbiory bibliotek. Usieciowiona informacja oznacza, że bibliotekę mamy ze sobą wszędzie i o każdej porze<sup>10</sup>. Z własnego komputera w domowym zaciszu możemy, o każdej porze dnia i nocy, zamówić książkę w bibliotece, a katowicka księżnica przyjmuje zwroty książek przez całą dobę. Dzięki temu współczesna biblioteka może i powinna działać zarówno globalnie, jak i lokalnie. Działa na styku tego co fizyczne i wirtualne, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom wielu różnych grup czytelników. Biblioteka przestaje być jedynie miejscem transakcji – wypożyczania, wyszukiwania informacji – a staje się przestrzenią interakcji, wzajemnego komunikowania się, zdobywania wiedzy i uczenia się<sup>11</sup>. To, co wydaje się niezmiennie, to konieczność posiadania karty bibliotecznej – tradycyjnej bądź elektronicznej – która gwarantuje wejście do biblioteki i korzystanie z jej zasobów. Chcemy w tym miejscu zwrócić uwagę na kolejną bardzo ważną kwestię. Chodzi o to, aby czytelnik miał swobodny dostęp do książek. Do bibliotecznego lamusa winny odchodzić biblioteczne piwnice wypełnione woluminami, do których dostęp miał wyłącznie personel. Taki postulat wymaga dużej przestrzeni i zaufanego czytelnika. Gloryfikowana przez Ryszarda Kapuścińskiego biblioteka uniwersytecka w Toronto to jedenastokondygnacyjny budynek, gdzie użytkownik może się swobodnie poruszać, wybierać sam książki, oglądać, czytać czy w końcu wypożyczać. Personel służy pomocą wyłącznie, jeśli ktoś zagubi się w labiryncie pięter, korytarzy i regałów z książkami lub ma problemy z wyszukiwaniem baz danych. Taki personel to bibliotekarz uczestniczący, czyli włączający się aktywnie w realizację wszelkich projektów czytelników, współpracujący na niwie naukowej. W związku

<sup>10</sup> K. Majerska: *Biblioteki – nowe konteksty...*, s. 16.

<sup>11</sup> Tamże, s. 21–22.

z tym najwyższy czas zweryfikować stereotyp siedzącego za biurkiem bibliotekarza i przekonania, że w bibliotece może znaleźć pracę każdy, nawet ten, kogo trudno byłoby nazwać miłośnikiem słowa pisanego.

Dzisiejsza biblioteka to swoista interakcja między trzema podmiotami: bibliotekarzem, czytelnikiem i książką. Bibliotekarz to profesjonalista, który udziela odpowiedzi na najdziwniejsze niekiedy pytania odnoszące się do książki zarówno tradycyjnej papierowej, jak i elektronicznej. A czytelnik? Najczęściej to pilny student lub uczeń sięgający po wymagane programem edukacyjnym lektury. To również człowiek, którego zasoby finansowe nie wystarczają na zakup książek w księgarni, które wyglądają coraz bardziej zachęcająco, ale odstrasza ceną. Ale czytelnik to także, albo nade wszystko, miłośnik książki i to najczęściej książki papierowej, której towarzyszy specyficzna osmologia. Powinniśmy być również świadomi, że do historii przechodzi uczeń, student czy pracownik naukowy spędzający kilka godzin w czytelni bibliotecznej na czytaniu rozmaitych publikacji i robieniu fiszek. Żyjemy bowiem w czasach kserokultury, czyli kopiowania książek. W wielu przypadkach odbywa się to w sposób mało refleksyjny. Robimy fotokopie, o treści których nie posiadamy pełnej wiedzy, więc wiele z nich nigdy nie przeczytamy. W tym punkcie musimy wspomnieć, problematyki tej jednak nie będziemy rozwijać, o coraz wyraźniej artykułowanym problemie ochrony praw autorskich. Problem trudny, złożony i nierozwiązany. Łączony nie tylko z powszechnym powielaniem książek czy artykułów, ale również z niekontrolowanym dostępem do publikacji, które często zalegają półki w supermarketach.

Biblioteka jest i będzie na miarę człowieka, jeśli tylko nauczymy się z niej korzystać, a przede wszystkim okazywać szacunek książkom i pracownikom biblioteki. Musimy bowiem pamiętać słowa Denisa Diderota, że

ludzie przestają myśleć, gdy przestają czytać.

### **Internet czy książka? Książka!**

Jorge Luis Borges, autor *Powszechnej historii nikczemności*, postulował uczynienie biblioteki na model wszechświata (ale ten wszechświat należy uczynić na miarę człowieka), czyli biblioteki radosnej, gdzie późnym popołudniem można spokojnie usiąść i wziąć z półki jedną czy drugą książkę, przejrzeć, przeczytać, wypić dobrą kawę. Biblioteka winna stać się miejscem spędzania wolnego czasu podobnie jak niektóre muzea (kino, teatr, kawiarnia, restauracja, ogród, ciekawe wnętrze i otoczenie zewnętrzne). Zgodnie ze wspomnianą już sugestią UNESCO biblioteka powinna być łatwo dostępna dla wszystkich członków wspólnoty bez względu na ko-

lor skóry, pochodzenie etniczne, płeć, wyznanie, język, poziom wykształcenia, stan cywilny. Gmach biblioteki powinien być dostępny zarówno dla sprawnych, jak i niepełnosprawnych członków społeczeństwa, otwarty w dogodnych dla wszystkich godzinach. Najważniejsze jednak, aby czytelnik miał bezpośredni dostęp do półek z książkami.

To uniwersalistyczny model biblioteki, ale trudno jest dzisiaj wskazać obowiązujący wzorzec książnicy. Mamy bowiem biblioteki uniwersyteckie, które zachowują tradycyjny charakter i te nowoczesne, biblioteki szkolne czy najbardziej rozpowszechnione biblioteki publiczne miejskie i wiejskie. Wśród tradycyjnych bibliotek uniwersyteckich trudno o lepsze przykłady jak Yale, Cambridge czy Oxford. To ciężkie i nasączone historią mury, w których w prosty sposób wyczuwamy atmosferę skupienia, ciszy i pokory wobec dostojności słowa pisanego. Z drugiej strony mamy wspomnianą już bibliotekę University of Toronto. To wielokondygnacyjna, nowoczesna gmach, wyposażony w najnowocześniejsze osiągnięcia techniki, gdzie tradycja książki przeplata się z nowoczesnością współczesnego świata. Również w Polsce powstają coraz bardziej okazałe gmachy bibliotek zarówno uniwersyteckich, jak i tych publicznych. Katowice czy Warszawa to miasta, w przestrzeni których odnajdziemy znakomite dzieła architektury, w których ulokowano najprzedniejsze zbiory książek. Problemem polskich bibliotek jest fakt, że nie należą do jednego porządku prawnego, czyli są zarządzane przez samorządy, urzędy miasta czy marszałkowskie, a także ministerstwa (edukacji, szkolnictwa wyższego, kultury i dziedzictwa narodowego).

Uwagę czytelnika chcielibyśmy jednak skupić na opisie dwóch bibliotek ulokowanych na przeciwstawnych biegunach życia społecznego, czyli bibliotece miejskiej z jednej strony i wiejskiej z drugiej. Obraz miejskiej książnicy zaprezentujemy na przykładzie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu<sup>12</sup>, która obecnie jest zlokalizowana w nowoczesnym budynku w centrum miasta. Sama biblioteka powstała w roku 1947. Współczesnym wyzwaniem, przed jakim stoi, są zmiany, które przejawiają się m.in. w spadku czytelnictwa i liczbie wypożyczanych książek, we wzroście poszukiwania informacji i tekstów przez Internet, wzroście konkurencji ze strony oferty kultury popularnej, wzroście zapotrzebowania społecznego na edukację w zakresie kompetencji medialnych. Dostrzegane zmiany, jakie towarzyszą opolskiej bibliotece, wpłynę-

---

<sup>12</sup> Opis Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu zaprezentujemy w oparciu o niepublikowany raport, który powstał na podstawie wyników badań jakościowych przeprowadzonych wśród uczniów opolskich szkół i pracowników biblioteki. Tytuł raportu: *Badania ocen i preferencji dotyczących usług Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu w kontekście wzorów korzystania z mediów przez młodzież Opola*. Autorami raportu są: N. Florys, R. Kozieł, M. Piejko, Ż. Pietrzak, K. Sowada, M. Wanke, R. Wieczorek. Opole, lipiec–sierpień 2010.

ły zapewne na pobudzenie wyobraźni młodych Opolan w odniesieniu do obrazu pożądanej przez nich biblioteki, którą postrzegają jako alternatywę dla księgarni w epoce drogich książek. Są przekonani, że książka, a więc także biblioteka, nigdy nie zostaną wyparte przez Sieć, chociaż równocześnie przyznają, że Internet jest szybszą drogą poszukiwania i zdobywania informacji. Uważają również, że czytanie książek to zdobywanie wiedzy, ale również doświadczenia życiowego, rozwijanie wyobraźni i pomnażanie słownictwa. Są zdania, iż książkę papierową czyta się lepiej niż z ekranu komputera. Zdaniem młodych mieszkańców Opola niekwestionowana funkcja biblioteki polega na tym, że przychodzą do niej po to, aby czytać lub wypożyczać. Równocześnie domagają się zachowania otwartego dostępu do regałów z książkami i czasopismami, udrożnienie ciągów komunikacyjnych umożliwiających swobodne poruszanie się pomiędzy działami i regałami, wydzielenie osobnego miejsca do pracy cichej i głośniejszej, indywidualnej i grupowej. Wprowadzając możliwość wspólnego korzystania z komputera i biblioteki, należałoby wydzielić do tego celu osobne miejsce, żeby nie zakłócać pracy pozostałym czytelnikom. Idąc tą drogą, deklarują, że usługi takie jak ksero czy drukowanie również należałoby odseparować od miejsc przeznaczonych do pracy, podobnie jak miejsca z przeznaczeniem wyłącznie dla dzieci. Jeśli natomiast w placówce znajduje się czytelnia, to rozmieszczenie miejsc siedzących winno zapewnić spokój i prywatność (np. boksy), a spokojna kolorystyka ścian, dobre oświetlenie światłem dziennym i sztucznym, prosty wystrój bez nadmiaru dekoracji rozpraszających uwagę powinny być standardem. To bowiem zapewnia spokój, ciszę i przyjazną atmosferę. Wobec samych zasobów bibliotecznych respondenci dostrzegają potrzebę digitalizacji zbiorów oraz zamieszczanie recenzji książek, czasopism, albumów na stronie internetowej. Ponieważ uczestnikami badań byli uczniowie szkół opolskich, to jako rzecz istotną, a nawet konieczną, wskazali dobrą współpracę bibliotek miejskich ze szkolnymi. Na podkreślenie zasługuje twierdzenie wypływające z wyników badań, iż uczniowie korzystają z biblioteki przede wszystkim w celu wypożyczenia książek potrzebnych do nauki, a rzadziej szukają książek dla samej przyjemności lektury. Wskazali też mankamenty księżnic i podkreślili, że katalogi nie są aktualizowane i nie zawierają pełnego zasobu biblioteki lub obejmują pozycje, których w zbiorach nie znajdują. Ponadto są przekonani, że pomimo wielkiego szacunku dla książki drukowanej zbiory biblioteczne przegrywają konkurencję z treściami znajdującymi się w Internecie. Wyniki badań przeprowadzonych wśród uczniów opolskich szkół średnich wskazują, że korzystają oni z biblioteki, ale bardziej dlatego, że muszą, niż chcą. Zapewne preferencje takie uległyby zmianie, gdyby biblioteka stała się przyjemnym miejscem spędzania wolnego czasu (także z rodziną i znajomymi), spotkania i porozmawiania z ciekawymi ludźmi (pisarze, poeci, artyści...), jak również przestrzenią zawierania nowych znajomości, w której rozwija się pasje

i zainteresowania, zdobywa nowe umiejętności. Biblioteka według młodych Opolan powinna spełniać rolę animatora i kreatora życia kulturalnego w mieście. Zostać przestrzenią do dziełenia się twórczością z innymi, prezentowania swoich osiągnięć, być źródłem zróżnicowanych informacji oraz instytucją wychowującą młodzież i podnoszącą ich kompetencje kulturowe.

Na przeciwnym krańcu prezentacji empirycznych punktów odniesienia wobec najbardziej popularnych form polskich bibliotek, umieściliśmy bibliotekę wiejskiej, jedną z pięciu tysięcy (dane z roku 2008) podobnych w całej Polsce. Gminna Biblioteka Publiczna – tak brzmi pełna nazwa – oddalona jest o 40 km od Krakowa, na trasie w kierunku Sandomierza. To gmina wiejska złożona z szesnastu sołectw, która liczy 4195 mieszkańców. Biblioteka ulokowana na terenie wsi gminnej jest wyposażona w trzy komputery, które zostały zakupione w ramach programu ministerialnego „Ikonka” w 2008 roku. Księgozbiór biblioteki to 7723 woluminy (2011 rok). W roku 2011 z biblioteki skorzystało 2162 osoby, z których 864 wypożyczyło książki, a 1298 skorzystało z czytelni internetowej. Liczba osób odwiedzających bibliotekę wyraźnie wzrasta w okresie jesienno-zimowym, co jest związane z cyklem prac rolniczych. Wśród użytkowników biblioteki największym powodzeniem cieszą się bajki dla dzieci, romanse, książki sensacyjne, książki fantastyczne i przygodowe. Bibliotekę często odwiedza również młodzież szkolna – na terenie gminy istnieją trzy biblioteki szkolne – która jest zainteresowana przede wszystkim szkolnymi lekturami. Jak deklaruje jedyna pracownica biblioteki zbiory uzupełniane są na bieżąco, ale biblioteka nie posiada dostępu do książek elektronicznych. Zwraca uwagę, że liczba odwiedzających bibliotekę byłaby wyższa, gdyby poprawiły się warunki lokalowe i położenie samego budynku biblioteki – dzisiaj to stary dwukondygnacyjny budynek (biblioteka zajmuje jedynie trzy pomieszczenia na pierwszej kondygnacji), słabo oświetlone pomieszczenia, a sam budynek położony jest na peryferiach wsi gminnej. Można powiedzieć, że to szczęście, iż gmina wiejska posiada dobrze prosperującą bibliotekę, ale z drugiej strony gminni władarze powinni bardziej zadbać o komfort czytelnika.

### **Zakończenie: bibliomaniacy i ludzie sieci**

W epoce społeczeństwa sieci obserwujemy konfrontację książki tradycyjnej z elektroniczną i trudno o jednoznaczne wskazanie zwycięzcy w tej rywalizacji. Zarówno w przypadku książki tradycyjnej, jak i elektronicznej można wskazać pozytywne i negatywne punkty. Najważniejsze, aby ludzie sięgali po książkę, ponieważ nic tak nie kształtuje w człowieku potrzeby wiedzy jak dobra lektura. Wiele współczesnych bibliotek wychodzi naprzeciw czytelnikowi, dostosowując m.in. czas swojej pracy do wymogów ludzi. Zmienia wystrój, dba o przyjazną atmosferę, umożliwia szeroki i szybki dostęp do zasobów. Chodzi więc o zachętę do czytania

i ukształtowanie takich osobowości, o których Justyna Sobolewska w książce *Książka o czytaniu, czyli resztę dopisz sam*<sup>13</sup> pisała:

Mamy swoje ulubione książki, miejsca do czytania, sposoby układania książek na półkach i wspomnienia związane z czytaniem. Zagorzali czytelnicy często o tym rozmawiają: jedni podróżowali śladem ważnych książek, inni kolekcjonowali pierwsze zdania, jeszcze inni lubili czytać w toalecie.

Życzymy sobie, aby takich bibliomaniaków – jak nazywa ich Autorka – czyli ludzi, dla których życie bez książki byłoby życiem niepełnym, skarłałym, było w Polsce jak najwięcej.

---

<sup>13</sup> J. Sobolewska: *Książka o czytaniu, czyli resztę dopisz sam*. Wydawnictwo Polityka, Warszawa 2012.

